

Kazimierz Małkowski

Kościół katolicki w Gdyni w czasie II wojny światowej

Zeszyty Gdyńskie nr 6, 81-92

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Małkowski

Kościół katolicki w Gdyni w okresie II wojny światowej

W 2000 r. Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum” wydało książkę autorstwa ks. dr. Jerzego Więckowiaka pt. *Kościół Katolicki w Gdyni*. Jest to pierwsze tego rodzaju obszerne opracowanie, starannie wydane, z licznymi ilustracjami i fotografiami duchownych, którzy pełnili służbę w poszczególnych parafiach. Opracowanie to ma jednak różne wady redakcyjne, np. błędy i luki w chronologicznym ukazaniu dziejów poszczególnych parafii. Zasadnicza uwaga dotyczy jednak niedoboru informacji dotyczących czasu okupacji niemieckiej, to znaczy lat od 1939 do 1945 r. Przygotowując swoją pracę ks. Jerzy Więckowiak nie zastosował sugestii, aby odwołać się do interesującego opracowania ówczesnego kleryka Adama Zelewskiego¹, czyli jego pracy magisterskiej przygotowanej na zakończenie studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Owa praca dyplomowa liczy 112 stron maszynopisu i nosi tytuł *Kościół Katolicki w Powiecie Gdynskim w okresie II wojny światowej*² (*De Ecclesiae Catholicae in districtu Gdynensi annis occupationis hitlerianae fatis*). Została ona napisana pod kierownictwem ks. dr. hab. Anastazego Nadolnego³. Promotor pracy zasłużył na naszą uwagę, ponieważ dzięki niemu przygotowane zostały przez innych absolwentów seminarium prace

¹ Ks. mgr Adam Zelewski urodził się 8 listopada 1964 r. Wyświęcony na kapłana 27 maja 1990 r. w Pelplinie. W latach 1992-1998 był wikariuszem w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Gdańsku Chełmie, w latach 1998-2004 - wikariuszem w parafii pw. NMP Królowej Polski w Gdyni, w latach 2004-2010 - notariuszem Gdańskiego Trybunału Metropolitalnego. Od 2010 r. jest proboszczem w parafii pw. Bożego Ciała w Pęgowie.

² A. Zelewski, *Kościół katolicki w powiecie gdynskim w okresie II wojny światowej*, Pelplin 1989 (maszynopis w posiadaniu autora).

³ Ks. prof. dr hab. Anastazy Nadolny urodził się 8 stycznia 1937 r. w Rybnie koło Działdowa, na kapłana wyświęcony został po studiach w Pelplinie 1960 r. Doktorat z teologii uzyskał w 1977 r. Od 1981 r. pracował w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie m.in. jako dyrektor Biblioteki Diecezjalnej, dyrektor Archiwum i wykładowca. W 1995 r. habilitował się na KULu, a w 2008 r. otrzymał tytuł naukowy profesora.

dotyczące okresu II wojny światowej na Pomorzu⁴. Praca ks. Adama Zelewskiego została wysoko oceniona przez znawców wojennych dziejów Pomorza i Gdyni.

Z uwagi na to, iż zarówno dzieje Gdyni w czasie II wojny światowej jak i sytuacja kościoła w Gdyni w tym okresie, stanowią przedmiot również moich badań, podstawą niniejszego opracowania jest zarówno materiał przedstawiony przez ks. Adama Zelewskiego, jak i materiały własne niżej podpisanego, przy czym należy zwrócić uwagę, iż dotychczas przedstawione wiadomości nie były publikowane.

Praca magisterska ks. Adama Zelewskiego podzielona jest na pięć działów oraz ma wstęp, wykaz źródeł, zakończenie i liczne załączniki (ilustracje), ponadto ponad około 30 stron zajmują przypisy, ubogacające zasadniczy temat pracy.

Po uzgodnieniu z autorem opracowania ks. Adamem Zelewskim przedstawię poniżej treść materiału według pierwotnego podziału z dodatkiem informacji uzyskanych w latach późniejszych.

1. Struktura Kościoła Gdynińskiego przed wybuchem II wojny światowej i w czasie okupacji niemieckiej

Przed wybuchem II wojny światowej mieszkańcy Gdyni byli w zdecydowanej większości wyznania rzymskokatolickiego (96,7%), ludności żydowskiej było 1,8%, ewangelików 0,7%, prawosławnych 0,4%. i grekokatolików – 0,3%. Władze okupacyjne swoją politykę stosowali bez względu na wyznanie, poza ludnością żydowską, wobec której stosowano specjalne rygory zmierzające do wyniszczenia oraz do grupy prawosławnych i grekokatolików, spośród których rekrutowali się tak zwani „biali” (nie „czerwoni”), czyli zwolennicy caratu, którzy po rewolucji w Rosji uciekli przed bolszewikami. Zwano ich „Weissrusse”, wobec których Niemcy nie stosowali represji⁵.

⁴ Tytuły kilku innych prac naukowych napisanych przez kleryków WSD w Pelplinie pod kierownictwem ks. dr. Anastazego Nadolnego: Marek Błażejczyk, Kościół katolicki w powiecie bydgoskim w okresie II wojny światowej (1987); Piotr Hojak, Kościół katolicki w powiecie chełmińskim w czasie II wojny światowej (1988); Zbigniew Kordowski, Kościół katolicki w powiecie tczewskim - dekanat gniewski - w okresie II wojny światowej (1987); Piotr Laskowski, Kościół katolicki w powiecie tczewskim - dekanat tczewski - w okresie II wojny światowej (1987); Piotr Kotewicz, Kościół katolicki w części zachodniej powiatu brodnickiego w latach II wojny światowej (1988); Włodzimierz Kozłowski, Kościół katolicki w powiecie toruńskim - w okresie II wojny światowej (1987); Marcin Ofiara, Kościół katolicki w powiecie toruńskim - część północno-zachodnia (1987); Stanisław Linda, Kościół katolicki w powiecie grudziądzkim w okresie II wojny światowej - część zachodnia (1987); Marek Reimer, Kościół katolicki w powiecie grudziądzkim - II część zachodnia powiatu (1988); Jan Spierewka, Kościół katolicki w powiecie kościerskim w okresie II wojny światowej (1987), oraz Stanisław Piastowski, Udział księży diecezji chełmińskiej w ruchu oporu podczas II wojny światowej (1989).

⁵ Kilku z nich okazywało w czasie okupacji pomoc Polakom mieszkającym w Gdyni, np. kolega ojca Kazimierza Małkowskiego - Walter Pustówka, zatrudniony na początku wojny w Arbeitsamcie, czyli Urzędzie Pracy na Grabówku.

Według statystyk kościelnych w okresie przed wybuchem wojny liczba katolików we wszystkich gdyńskich parafiach wynosiła około 110 tys. osób, z tego m.in. w Śródmieściu mieszkało około 30 tys., w Małym Kacku ponad 15,5 tys., w Chyloni 12 tys., w Cisowej 6,5 tysiąca, na Grabówku 6 tys., na Obłuzu 5,5 tys., na Oksywiu 4 tys., Witominie 3 tys. i Orłowie 2 tys. wiernych.

W tym czasie do dekanatu gdyńskiego erygowanego z początkiem 1933 r. należały parafie w mieście i okolicy za wyjątkiem parafii Wielki Kack⁶, gdyż osada ta nie leżała jeszcze w granicach miasta ani w tzw. strefie zainteresowania miasta będącej pod wpływem władz Gdyni, natomiast do gdyńskiego dekanatu przynależała parafia w Kosakowie (Pierwoszyne).

Przed wybuchem wojny służbę duszpasterską pełniły parafie mające pełne obsady personalne, a mianowicie: dwie parafie w centrum (NMP Królowej Korony Polskiej⁷ i Najświętszego Serca Pana Jezusa) oraz w Cisowej (Przemienienia Pańskiego), w Chyloni (św. Mikołaja), na Grabówku (Świętej Rodziny), w Małym Kacku (Chrystusa Króla), na Obłuzu (św. Andrzeja Boboli), na Oksywiu (św. Michała Archanioła), w Kolibkach (św. Józefa) i na Witominie (Krzyża Świętego). Ukończony w 1939 r. w stanie surowym kościół garnizonowy w Dolnym Oksywiu stał się kościołem parafialnym dopiero po wojnie. Dziekanem był ks. kanonik Teodor Turzyński⁸.

Ponadto w Gdyni rezydował przy kościele na Oksywiu kapelan Polskiej Marynarki Wojennej.

Do czasu wkroczenia Niemców do Gdyni, dnia 14 września 1939 r. Kościół katolicki prowadził aktywną działalność duszpasterską. Okupanci jednak szybko wprowadzili ograniczenia i dochodziło do krótkotrwałych zamknięć świątyń. Na dłuższy czas wyłączone z posługi zostały kościoły w Kolibkach oraz kaplice klasztorne franciszkanów i jezuitów. Świątynię Najświętszej Marii Panny przejęli ewangelicy - luteranie. Realizując politykę eksterminacji od pierwszych dni okupacji Niemcy aresztowali niektórych duszpasterzy oraz zakonników. Księża zostali potraktowani przez hitlerowców jak wszyscy mieszkańcy w wieku od 18 do 60 roku życia, a jednocześnie zostali uznani za warstwę przywódczą i niebezpieczną. Trwałe zmiany

⁶ Parafia pw. św. Wawrzyńca w Wielkim Kacku należała do dekanatu żukowskiego.

⁷ Centralna parafia gdyńska nazywała się „Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej”.

⁸ Ks. Teodor Turzyński urodził się 11.09.1888 r. w Chełmnie. Po maturze w miejscowym gimnazjum wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. 28 marca 1912 r. otrzymał święcenia kapłańskie, po czym był wikariuszem w Świętym Wojciechu koło Gdańska, Rumi i Debrznie. Podczas I wojny światowej jako niemiecki poddany był kapelanem Kriegsmarine. Po wojnie uczestniczył w przygotowaniu Powstania Wielkopolskiego. W 1920 r. należał do Komitetu Przyjęcia Wojska Polskiego na Pomorzu. Później został wikariuszem w Czersku i katechetą w Świeciu, a w 1927 r. został ustanowiony kuratusem nowej gdyńskiej parafii NMP i prefektem gimnazjum dr. Teofila Zegarskiego. Od 1933 r. był dziekanem gdyńskim. W okresie międzywojennym prowadził w Gdyni szeroką działalność społeczną. W 1936 r. został wyróżniony orderem Polonia Restituta i Złotym Krzyżem Zasługi. W 1939 r. został bestialsko zamordowany przez Niemców.

w działalności Kościoła spowodowały uwięzienie 24 października 1939 r. większości gdyńskich kapłanów, których pod pozorem zorganizowanej konferencji wezwano do siedziby Gestapo na Kamiennej Górze. Zgłosiło się wówczas 14 duchownych diecezjalnych oraz jezuita, których następnie osadzono w obozie w Stutthofie, a ostatecznie skazano na śmierć męczeńską w Lasach Piaśnickich lub zamęczono w innych obozach.

W okresie wojny działali duchowni, którzy mimo zakazu i ograniczeń, w miarę możliwości otwierali poszczególne świątynie wiernym i spełniali duchowe posługi. W listopadzie 1939 r. ks. Tadeusz Danielewicz otworzył kościół i rozpoczął działalność duszpasterską w Cisowej, a w grudniu 1939 r. ks. Roman Wiśniewski na Grabówku i Obłuzu⁹.

Ponadto w tym czasie Śródmieście w Gdyni według założeń władz miało utrzymać charakter miasta niemieckiego i dlatego świątynie śródmiejskie, a w tym kościół NMP Królowej Korony Polskiej przejęty został przez sprowadzonych do Gdyni ewangelików na swój zbór (ewangelicki kościół garnizonowy), a kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa stał się katolickim kościołem garnizonowym, kierowanym przez kapelana Kriegsmarine ks. Schwartza. Przed Pasterką 1939 r. ów kapelan obawiając się demonstracji ludności polskiej podczas nabożeństwa (śpiewów kolęd w języku polskim) początkowo zamierzał zamknąć kościół na ten czas dla cywilów, ale zapewniony przez mieszkańców, że po polsku nie będą śpiewali, ustąpił. Podczas pierwszej okupacyjnej Pasterki kościół wypełnił się wiernymi, którzy danego słowa dotrzyмали¹⁰.

W 1940 r. okupacyjny administrator apostolski diecezji chełmińskiej i gdańskiej, biskup gdański, urodzony w Sopocie, ks. Carl Maria Splett zastąpił polską strukturę dekanalną nowymi jednostkami zwanymi komisariatami.

Ten tzw. gdyński komisariat obejmował następujące parafie z gdyńskiego dekanatu (podajemy je zgodnie z czasem powstania):

- Oksywie - kościół pw. św. Michała Archanioła,
- Kolibki - za zniszczony kościół pw. św. Józefa kaplica klasztorna u Sióstr w Orłowie,
- Chylonia - kościół pw. św. Mikołaja,
- Gdynia - kościół pw. NMP Królowej Korony Polskiej i kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa,
- Grabówek - kościół pw. Świętej Rodziny,
- Mały Kack - kościół pw. Chrystusa Króla,

⁹ Znany jest fakt, iż wobec braku połączenia środkami komunikacji miejskiej, ks. Roman Wiśniewski, zamieszkały na plebanii na Grabówku, dojeżdżał na Obłuzę na rowerze. Niektórzy duchowni w celu zabezpieczenia ludności opieki duszpasterskiej przyjęli III grupę niemieckiej Volkslisty.

¹⁰ Do tej pory nie ustalono od kiedy kościół pw. NMP Królowej Korony Polskiej został przejęty przez Kriegsmarine na zbór garnizonu gdyńskiego.

- Witomino - kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego,
- Obłuże - niedokończony kościół pw. św. Andrzeja Boboli,
- Istniejące kaplice klasztorne (było ich 6) w czasie wojny zostały (poza kaplicą przyszpitalną i kaplicą w Orłowie) wyłączone z funkcji kościelnych.

Na początku II wojny światowej Niemcy przekształcili Gdynię po uprzedniej zmianie nazwy na Gotenhafen (początkowo pisano - analogicznie do Bremerhaven – Gotenhaven) w twierdzę (Festung) pod zarządem wojskowym, przy równoczesnym zastosowaniu polityki eksterminacyjnej wobec dotychczasowych mieszkańców. Polityka ta ze szczególną skrupulatnością realizowana była wobec osób duchownych i połączona była z niszczeniem obiektów sakralnych i różnych przedmiotów kultu religijnego.

Wielu duchownych aresztowano, osadzono w więzieniach, obozach koncentracyjnych, zamordowano, wysiedlono z Gdyni, wysłano na prace przymusowe, a nielicznym zabroniono sprawowania nabożeństw i uczestniczenia w obrzędach religijnych. W tym przypadku lista przykładów obejmowała niemal wszystkich gdyńskich duchownych. Księża gdyńskich, starszych wiekiem, którzy przed wybuchem I wojny światowej byli poddaniymi pruskimi i w okresie międzywojennym nie prowadzili działalności patriotycznej i antyniemieckiej władze okupacyjne nie nękały, im pozwolono pozostać w mieście, a wkrótce także mogli oni prowadzić działalność duszpasterską. Przykładem może być ks. Klemens Przeworski z Oksywia (1886-1976), Franciszek Mengel z Chyloni (1876-1956) oraz ks. Roman Wiśniewski z Kolibek (1902-1981) czy ks. Paweł Lubiński z Małego Kacka (1911-1969). Podane uwagi nie dotyczą członków zgromadzeń i zakonników oraz zakonnice, których obecność w Gdyni uznano za niepotrzebną i podlegali oni polityce eksterminacji.

Budowle zakonne zostały zamknięte, a następnie wykorzystane na pomieszczenia dla wojska i policji, a najważniejszy kościół pw. NMP w pierwszych dniach okupacji służył Niemcom jako pomieszczenie do przetrzymywania aresztowanych Gdynian, który następnie przekształcony został w zbór ewangelicki; w dwóch klasztorach - jezuitów i franciszkanów urządzono koszary dla policji, a na trzy budynki sakralne wydany został „wyrok śmierci”. Najstarsze gdyńskie kościoły - w Kolibkach, Oksywiu i Chyloni uznane zostały - według orzeczenia władz okupacyjnych - jako „Baufaellig” - „budowle grożące zawaleniem” - i przeznaczone do rozbiórki. W związku z tym władze okupacyjne pismem z 10 listopada 1939 r. wydały administratorom wymienionych kościołów odpowiednie polecenie. Z uwagi na nieobecność kolibkowskiego proboszcza oraz brak wśród mieszkańców Orłowa Polaków (zostali oni wcześniej wysiedleni) zabytkowy kościół w Kolibkach został rozebrany. O wypadku tym czytamy w opracowaniu *Gdynia nasze miasto: Zaraz na początku wojny Niemcy*

otoczyli kościół płotem z drutu i powiesili tablice ostrzegawcze, zabraniające pod karą śmierci wstępu na ogrodzony teren. Jeszcze w 1939 r. kościół został rozebrany. Do rozbiórki kościoła, łącznie z fundamentami, zmuszeni zostali mieszkający w pobliżu (głównie w Wielkim Kacku) mężczyźni. Zniszczono wtedy również kapliczkę cmentarną, porozbijano pomniki na przykościelnym cmentarzu, wyrównano teren¹¹.

Ponadto w czasie rozbiórki rozbito tabernakulum, wysypano konsekrowane hostie, a kielich mszalny połamano. Na szczęście jeden z robotników ukrył zniszczony kielich, wdeptując go w ziemię. W latach 70. kielich został odnowiony i obecnie stanowi cenną pamiątkę¹².

Niemcy sporządzili spis wykonanej akcji zniszczenia. Oto np. zniszczono całkowicie 14 ławek pochodzących z XVII w., ponadto część przedmiotów z kościoła umieszczono w magazynach miejskich, z których za zgodą okupacyjnego burmistrza, ksiądz Steingke na początku 1944 r. zabrał część wyposażenia. Przeprowadzona przed rozbiórką świątyni inwentaryzacja ukazała jako wartościowe dwa obrazy (Madonna uwieńczona i Cudowny połów ryb), krzyż metalowy, feretron, antepedium i sześć lichtarzy cynowych. Wszystkie te przedmioty przekazano do kościoła na Witominie. Żyrandol zabrano jako materiał wojenny, a w sprawie zabezpieczenia pozostałego wyposażenia, a m.in. w sprawie trzech ołtarzy, dziesięciu konfesjonatów (kościół był kościołem bazowym pielgrzymki do Wejherowa), tabernakulum oraz kilkanastu figurek gipsowych, balaszek komunijnych i kilku innych sprzętów liturgicznych ks. Steingke prosił ordynariat biskupi o wskazanie chętnych do nabycia tych rzeczy¹³. Wkrótce prasa niemiecka podała dwie wersje powodu zniszczenia kościoła: pierwszy - „o miejscowych bandytach niszczących kościoły” oraz drugi - „iż przy głównej ulicy nazwanej Adolf-Hitler-Strasse nie może stać „kurnik”, obiekt niegodny istnienia”.

Kilkanaście lat temu - w 1999 r. - wykonany został ceglany obrys fundamentów kolibkowskiej świątyni. Odnośnie drugiego kościoła - w Chyloni: natychmiast po otrzymaniu wyżej podanej wiadomości wójt Chyloni - Antoni Jasiński wraz z dwoma starszymi mieszkańcami parafii, którzy przed I wojną światową byli pruskimi poddanymi i uczęszczali do pruskich szkół, udali się z protestem do dowódcy twierdzy (Festung Gotenhafen) i protest ich został wysłuchany. Natomiast w przypadku kościoła na Oksywiu zaprotestował w swoim dowództwie osobiście kapelan Kriegsmarine ks. Schwartz, który jako argument podał, że „wśród oksywskich marynarzy są również wyznawcy rzymskokatolicy i kościół jest również dla nich”.

¹¹ K. Małkowski, *Kolibki, Orłowo, Redłowo, Mały Kack. Gdynia nasze miasto*, Gdańsk 2009.

¹² J. Więckowiak, *Kościół katolicki w Gdyni, Pelplin - Gdynia 2000*; Relacja ks. Gerarda Kaczyńskiego proboszcza parafii w Gdyni Chwarznie.

¹³ Archiwum Diecezji Chełmińskiej, sygn. AOBG Gotenhafen (Kreis Neustadt) 1940-1944, sygn. E III, 13, k. 2 i 6.

Z biegiem czasu, między innymi wobec nacisków nowych mieszkańców Gdyni, administrator apostolski skierował do miejscowych parafii ks. Alfonsa Siega (pochodzącego z okolic Piły, który był w Gdyni do września 1943 r.), a kapelana marynarki ks. Schwartza wspomógł nowy wikariusz, który zamieszkał w domu Willmów przy ul. Starowiejskiej 35¹⁴.

Ponadto do Gdyni zostali skierowani dwaj młodzi wikariusze: ks. Stefan Kwiatkowski z przydziałem od 1941 r. do kościoła na Grabówku i ks. Brunon Głombiewski, rodem z Chyloni, od 1941 r. do pomocy w Małym Kacku. Po powrocie z obozu ks. Józef Labon został skierowany do Chyloni, gdzie wraz z ks. Franciszkiem Mengelem pracował już przed wojną. W 1943 r. ks. Siega zastąpił ks. Friedhelm Steingke - polskiego pochodzenia, który przyjął nazwisko rodowe matki - Lulkowski. W ciągu ostatnich miesięcy wojny powinności duszpasterskie spełniał w Gdyni również, pochodzący z Rumi, ks. Werner Kreft.

Reasumując, w latach okupacji powinności duszpasterskie jako administratorzy parafii sprawowali:

- Gdynia - pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa: kapelan marynarki i ks. Alfons Sieg (od 07.08.1940 do 15.09.1943) i po nim ks. Friedhelm Steingke (Lulkowski) - do końca wojny),
- Cisowa - ks. Tadeusz Danielewicz (od 01.11.1939 do końca wojny),
- Chylonia - ks. Franciszek Mengel (od 17.04.1940 do końca wojny) i ks. Józef Labon
- Grabówek - ks. Alfons Sieg (od 02.02.1940 do 06.08.1940) i ks. Roman Wiśniewski (od 07.08.1940 do końca wojny),
- Mały Kack i Witomino - ks. Paweł Lubiński (przez całą wojnę),
- Obłuże - ks. Roman Wiśniewski (od 19.12.1940 do końca wojny),
- Oksywie - ks. Klemens Przewoski (przez całą wojnę).

Latem 1941 r. w wyniku porozumienia władz kościelnych udostępniona została wiernym kaplica w Domu Elżbietanek w Orłowie, dzięki czemu były tu odprawiane msze święte dla tutejszych mieszkańców, a w tym kolonistów niemieckich wyznania katolickiego. Nabożeństwa w Orłowie początkowo odprawiał przybywający z Gdańska ks. Koehler, a po nim ks. Leon Schuetz z Oliwy, który osiedlił się po jakimś czasie w Orłowie.

¹⁴ Kapelan - wikariusz Kriegsmarine podczas bombardowania Gdyni 9 października 1943 r. po godzinie 13.00 przebywał w swoim mieszkaniu w przybudówce domu Willmów przy ul. Starowiejskiej, w który trafiła amerykańska bomba, pozbawiając księdza dachu nad głową.

2. Życie religijne w okupowanej Gdyni

Po przyłączeniu Gdyni wraz z Pomorzem Gdańskim do Rzeszy i utworzeniu okręgu „Gdańsk - Prusy Zachodnie” - „Reichsgau Danzig - Westpreussen” władze przystąpiły do germanizacji tych ziem, m.in. do usuwania z życia publicznego języka polskiego. Mimo pewnej tolerancji w tym zakresie w pierwszych tygodniach wojny, Administrator Apostolski wprowadził 1 kwietnia 1940 r. zakaz używania naszego języka w kościołach podczas nabożeństw, nakazał też usunięcia polskich napisów na grobach itp. Zakazał również księżom spowiadać w języku polskim. Przygotowanie do spowiedzi i komunii świętej odbywało się w języku niemieckim. Z polecenia biskupa Spletta wydrukowano kartki po niemiecku, które zawierały listę grzechów, a gdy porozumienie penitenta i spowiednika okazało się niemożliwe, duchowny mógł udzielić abszolucji generalnej. Ale większość księży gdyńskich - Polaków nie przestrzegła tych zarządzeń dotyczących spowiedzi. Wśród mieszkańców krążyły wieści o kapłanach, którzy spowiadali po polsku¹⁵. Wydarzenie bez precedensu miało miejsce w drugi dzień Wielkanocy, gdy syreny ogłosiły alarm i odbyło się bombardowanie lotniska w Rumi. W tym czasie w kościele na Grabówku ks. Stefan Kwiatkowski odprawiał mszę świętą, a ja wraz z kolegami służyłem do mszy i wtedy, gdy padła w Rumi pierwsza bomba, zatrzęsła się ziemia i w kościele uniósł się z posadzki kurz. Ksiądz Kwiatkowski odwrócił się wówczas twarzą do wiernych i głośno po polsku powiedział: „nie bójcie się, nam nic się nie stanie!” i zgodnie z rytuałem powoli dokończył odprawianie mszy św. To był wyraz odwagi tego duchownego, o którym wiedzieliśmy, że mówi bardzo słabo po niemiecku!¹⁶

Niezależnie od spraw religijnych ówczesne władze okupacyjne ingerowały w różne dziedziny życia społecznego i religijnego. Na przykład władze wojskowe już latem 1941 r. wydały rozkaz, w którym ograniczały używanie dzwonów kościelnych, które mogły dzwonić tylko w ciągu dnia, w czasie pogrzebu i na Anioł Pański przez trzy minuty. Natomiast istniał całkowity zakaz używania dzwonów w porze nocnej i podczas nalotu lotniczego.

¹⁵ Ustalono, że w języku polskim spowiadali księża na Oksywiu, Grabówku, w Chyloni i Cisowej. Niekiedy - wobec zagrożenia denuncjacją - spowiednik słuchał po polsku, a odpowiadał po niemiecku. Wiadomo również, iż ks. Franciszek Mengel w Chyloni, mimo że z pochodzenia był Niemcem, słuchał po polsku, a gdy w 1944 r. zmarł najstarszy członek z rodu Vossów, ks. Franciszek Mengel modlitwy pogrzebowe odmówił w mieszkaniu zmarłego po polsku.

¹⁶ W 1943 r. zostałem przyjęty do I komunii świętej na Grabówku. W miejsce zakazanych modlitewników napisanych po polsku otrzymaliśmy książeczki do nabożeństwa napisane na maszynie i powielone z tekstem niemieckim - książeczkę moją zachowałem na pamiątkę! W tym czasie podczas niedzielnej mszy dla młodzieży, jeden z nas czytał tekst modlitwy po niemiecku, a pozostali odpowiadali.

Ponadto, aby zahamować rozwój biologiczny narodu polskiego, ograniczono wiek osób zawierających małżeństwo, dla mężczyzn był to 25 rok życia, a dla kobiet 22. rok. Ten limit wiekowy w 1944 r. został podniesiony o dalsze trzy lata. Również nie wolno było - pod karą - zawierać związek małżeński osobom narodowości niemieckiej z partnerami (partnerkami) innych narodowości, np. z Polakami.

Segregację narodowościową wprowadzili Niemcy również na cmentarzu komunalnym w Gdyni przy ul. Witomińskiej, a mianowicie dla zmarłych obywateli narodowości polskiej wydzielony był segment na V polu czyli tam, gdzie jeszcze przez wiele lat po wojnie stała drewniana dzwonnica, a pod koniec wojny Niemcy urządzili stanowisko działka przeciwlotniczego (Vierlingsflak), natomiast na VI polu - czyli po przeciwnej stronie - były miejsca dla ofiar bestialstwa policyjnego i zmarłych w podobnych okolicznościach. Wreszcie były też kwatery - groby masowe - urządzone na pochówek ofiar po sobotnim bombardowaniu USA w październiku 1943 r. czy poniedziałkowym grudniowym nalocie brytyjskim w 1944 r.

W czasie wojny w wyniku bombardowań obiekty sakralne nie uległy zniszczeniu, ale dopiero walki o Gdynię i w Gdyni spowodowały znaczne zniszczenia struktury kościelnej w mieście. Walki o Gdynię rozpoczęły się w trzeciej dekadzie marca 1945 r., gdy miasto w pobliżu swoich granic było już otoczone przez zwycięskie wojska II Frontu Białoruskiego pod dowództwem marsz. K. Rokossowskiego, w którego składzie walczyli również polscy czołgiści z I Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte¹⁷. Właściwie preludium walki o Gdynię nastąpiło 19 marca, gdy - w dniu imienin Józefa Stalina - kilkadziesiąt samolotów z czerwoną gwiazdą na skrzydłach przeprowadziło brawurowe bombardowanie obiektów wojskowych Gdyni oraz bliższych i dalszych przedmieść. Bezpośredni szturm na Gdynię przeprowadzony został od strony Wielkiego Kacka i dlatego największe zniszczenia spowodowane walkami były w części południowo-zachodniej miasta. Podczas tych walk o „twierdzę Gotenhafen”, której Niemcom nie wolno było poddać, wojska sowieckie stosowały głównie ostrzał z rakiet zwanych katuszami, który poza zniszczeniami powodował również pożary. W takich okolicznościach uległ spaleni 23 marca 1945 r. tymczasowo zbudowany kościół na Witominie oraz uszkodzone zostały także różne budowle sakralne. I tak np. w kościele w Małym Kacku zostały uszkodzone ściany zewnętrzne (cztery dziury o średnicy ponad jednego metra), trzy ołtarze i stacje drogi krzyżowej, w nawie środkowej brak było 90 procent stropów, a w nawach bocznych 60 procent, dach uszkodzony był w siedmiu miejscach, a posadzka w pięciu. Uszkodzone były wszystkie ławki, chór, drzwi kościoła, wieczna lampka i cała instalacja elektryczna. Zginęły szaty liturgiczne i niektóre parametry. Dzieło

¹⁷ Ówczesny paradoks wojny polegał na tym, że nazwa Westerplatte w tym czasie nie była w Polsce znana, gdy tymczasem żołnierze przybyli ze Wschodu na sztandarach swoich mieli nazwę tę wypisaną!

zniszczenia dokończone zostało już po zakończeniu walk w mieście i porcie 28 marca na skutek ostrzału artyleryjskiego broniących się jeszcze na Oksywiu resztek oddziałów niemieckich. Wtedy uległ spaleniu kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w centrum miasta. Dłużej trwające ciężkie walki na Kępie Oksywskiej (do 6 kwietnia) spowodowały znaczne zniszczenia kościoła na Oksywiu. W wyniku działań struktura budynku kościoła była zniszczona w 80 procentach, podobnie jak i jej wyposażenie, choć część została ukryta przez proboszcza ks. Klemensa Przewoskiego i organistę Klemensa Raszkego. W tym czasie - w ciągu pierwszych dni kwietnia 1945 r. - zniszczenia dokonał również pozostawiony przez Niemców na wodach Zatoki Gdańskiej krążownik „Prinz Eugen”.

Podane przykłady ilustrują tylko najważniejsze zniszczenia dokonane w wyniku działań wojennych, gdyż straty poniosły także pozostałe gdyńskie kościoły i klasztory, a wśród bezpośrednich strat wymienić należy konfiskatę dzwonów kościelnych, które władze wojskowe podzieliły na cztery grupy, przy czym grupa A skierowana została niezwłocznie do hut na przetopienie. Natomiast do grupy D zaliczone zostały dzwony o znacznych walorach historyczno-artystycznych; klasyfikację wstępną dzwonów zobowiązani byli dokonać proboszczowie już w terminie do 5 maja 1940 r. W wyniku tej akcji np. z kościoła w Małym Kacku w 1942 r. zarekwirowano cztery dzwony odlane w 1938 r. o łącznej wadze 1 140 kg, z kościoła na Oksywiu zrabowano wszystkie dzwony (trzy) o łącznej wadze 603 kg, a z kościoła w Cisowej cztery dzwony o łącznej wadze 726 kg. Ogółem z gdyńskich kościołów, w których przed wojną było łącznie 24 dzwonów, zarekwirowano 16. Podana przykładowa waga zrabowanych dzwonów dowodzi, z jaką determinacją Niemcy hitlerowskie przygotowywały się do kontynuowania działań wojennych!

Po zakończeniu walk w Gdyni i objęciu ochrony miasta przez ludność cywilną nie zanotowano większych zniszczeń, nie występowały także - poza drobnymi - akty wandalizmu ze strony wojsk wyzwolńczych i przybyłych rodzimych szabrowników.

Posiadamy skąpe informacje dotyczące wojennych dziejów kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny w Śródmieściu, ale z relacji naocznych świadków oraz z dokumentacji fotograficznej wynika, że administracja niemiecka przetrzymywała m.in. w kościele mieszkańców Gdyni i przed kościołem przeprowadzała ich weryfikację i segregację; stąd niepewnych aresztowano i wysyłano do Gdańska, a następnie do obozów. Natomiast jeżeli chodzi o wojenne dzieje kościoła, to dzięki znajomości po wojnie i nawiązaniu korespondencji wieloletniego mieszkańca Gdyni Romana Klebby z pastorem dr. Arturem Noffke uzyskaliśmy w 2001 r. nieco informacji na temat tego kościoła, służącego wówczas protestantom - luteranom.

Otóż ks. Artur Noffke¹⁸ był ostatnim pastorem w tym kościele przed zakończeniem wojny.

Po zakończeniu II wojny światowej mieszkańcom Orłowa wyznania rzymskokatolickiego przekazany został dotychczasowy kościół protestancki, którego stan techniczny w chwili przejęcia był zły. Wierchołek wieży był zupełnie zniszczony, uszkodzony był mur przy chórze, 85 procent dachu było bez pokrycia, 10 okien było bez szyb, wyrwanych zostało sześć witraży wraz z cynowymi obramowaniami, drzwi były bez zamków i kluczy, ołtarz i większość ławek zostało zniszczonych, podobnie jak i organy. Zakrystia pozostała bez sprzętów i wyposażenia.

Innego rodzaju sytuacja dotycząca kościołów gdyńskich zaistniała kilka lat po wojnie, czyli wtedy gdy wystąpiły oficjalne formy walki władzy państwowej z Kościołem, było to pod koniec lat 40., czyli w okresie, kiedy nastął reżim stalinowski. Wtedy na przykład istniejący w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni na Grabówku drewniany ołtarz, przy którym podczas różnych uroczystości zarówno przed wojną, jak i po wojnie odprawiane były msze święte, jeden z kierowników Szkoły nakazał usunięcie tego ołtarza względnie jego zniszczenie. Wówczas został on tymczasowo ukryty, a następnie wyniesiony z budynku PSM przez pracownika - mieszkańca Grabówka p. Leona Turzyńskiego, który zabezpieczył i ukrył ołtarz w piwnicy domu, w którym mieszkał przy ulicy Kołłątaja nr 42. Tam ołtarz został przykryty węglem. Gdy w 1985 r. objął parafię pw. Świętej Rodziny nowy proboszcz,

¹⁸ Dr Artur Noffke, ur. się 23 września 1913 r. we wsi Wittbeck koło Gardna pod Słupskiem. Jego ojciec był rolnikiem i przedsiębiorcą budowlanym. Artur od 1928 r. uczęszczał do gimnazjum w Słupsku o kierunku humanistycznym z łaciną, greką, francuskim, angielskim i hebrajskim i w 1934 r. zdał maturę. Od 1934 do 1939 r. kontynuował studia teologiczne i filozoficzne w Szczecinie, które ukończył z tytułem doktora. Od 1 lipca 1938 r. był wikariuszem. W 1941 r. został pastorem Kriegsmarine, początkowo w Piławie i Rewalu, od 1943 r. w Kilonii i wkrótce został przeniesiony do Gdyni. Po wojnie był pastorem w różnych gminach w północnej RFN, gdzie został biskupem krajowym związku ewangelickiego. Ożenił się w 1941 r. i miał dziewięcioro dzieci - 8 synów i jedną córkę. Dr Artur Noffke zmarł na zawał 1993 r. Był autorem kilku publikacji książkowych, a m.in. o dziejach słowińskich Kaszubów oraz przedstawił opis ostatnich dni wojny w Gdyni, zawarty w książce pt. *Hafen der Hoffnung - die letzten Tage in Gotenhafen - (Port nadziei - ostatnie dni w Gdyni)*. W książce bogato ilustrowanej przedstawił tragedię ucieczki i ewakuacji cywilów i wojska drogą morską w 1945 r. oraz swoją posługę duszpasterską w chwilach, gdy wojska wyzwolenicze były już w Chyloni, na Grabówku, na Witominie oraz w Kacku. Jak wynika z relacji pastora z lokum w kościele NMP w tych dniach skorzystało wiele rodzin uciekinierów (po niemiecku mówiono „Fluechtlingów”) z krajów nadbałtyckich (Baltendeutschów) i Prus Wschodnich, oczekujących na zaokrętowanie i przetransportowanie na Zachód. Wtedy podczas bombardowania jedna z bomb wpadła na kościelny dziedziniec, gdzie zginęła jedna niemiecka rodzina. Inni, którzy schronili się w kościele, uratowali się. Ponadto pastor Noffke uratował kościół przed wysadzeniem go w powietrze przez uciekające z Gdyni specjalne oddziały wojska niemieckiego, realizujące zadanie „spalonej ziemi”. Pastor był ostatnim, który przed opuszczeniem Oksywiu chował zabitych żołnierzy niemieckich, po czym drogą morską ewakuował się na Zachód. Dane zebrane na podstawie materiałów pozostawionych przez Romana Klebbę (zmarł w 2010 r.).

ks. mgr Piotr Topolewski, zgłosił się Leon Turzyński, by przekazać zabezpieczony i ukryty ołtarz, który po odnowieniu i konserwacji umieszczony został w zbudowanej kaplicy kościoła. Po dziesięciu latach w wyniku uzgodnienia między rektorem Akademii Morskiej a ks. Piotrem Topolewskim ołtarz przekazany został prawowitemu właścicielowi i umieszczony na pokładzie *Daru Pomorza*, a wykonane dwie repliki znajdują się obecnie: jedna w dawnym miejscu w kościele na Grabówku i druga w auli im. kpt. Tadeusza Meissnera w Akademii Morskiej.

Na zakończenie wypada stwierdzić, że celem niniejszego opracowania było m.in. wypełnienie luki w opracowaniach dotyczących najnowszych dziejów Gdyni, dokonanej głównie na podstawie wiarygodnych relacji bezpośrednich świadków, zebranych przed latami, to jest w czasach kiedy świadkowie żyli, na materiałach archiwalnych z archiwów diecezjalnych i państwowych oraz istniejących publikacjach, rozsianych w różnych miejscach, nie tylko zresztą w Polsce.